Nr. 96. We Lwowie Piątek dnia 27. Kwietnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granice: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler. w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

„Czas odnowić prenumeratę miesięczną"

Od wydawnictwa.

Z powodu ciągle podnoszących się cen druku i papieru, jak nie mniej z powodu wielkich wydatków na depesze i korespondencje w chwili obecnej, oba pisma polityczne we Lwowie wychodzące, mianowicie *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa*, podnoszą z dniem dzisiejszym prenumeratę na **24 złr.** rocznie, to jest do wysokości tej **kwoty, jaką** od kilkunastu lat pobierają inne **pisma** polskie tych samych rozmiarów. Ogłoszenie niniejsze obowiązuje od dnia dzisiejszego. Prenumeratorowie, którzy już złożyli abonament do końca Czerwca rb. nie są obowiązani dopłacać.

Od dnia dzisiejszego prenumerata na *Dziennik Polski* wynosi:

Na prowincji rocznie . . .	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „
Do końca Czerwca rb. .	4 „	— „
We Lwowie:		
Rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „
Do końca Czerwca rb. .	3 „	— „

Lwów 26. kwietnia.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Lwów 26 kwietnia

Artykuł *Fremdenblattu*, który arcyksięciu Albrechtowi insynuował specjalną sympatję dla Moskwy, i o którym wspomnieliśmy wczoraj na wstępie, nietylko u nas zwrócił uwagę na siebie, ale w większej jeszcze mierze na Węgrzech, gdzie naturalnie wszelka pogłoska o skłanianiu się polityki austrjackiej na stronę cara dziś wywieszającego sztandar chrześcjański, a jutro wywieszać gotowego sztandar wszechsłowiański, musi rozdrażniać umysły do najwyższego stopnia.

To też wszystkie organa opinji narodowej w Peszcie oburzyły się na tę, jak powiada *Pesti Naplo*, beztaktowność dziennika wiedeńskiego, który w ostatnich czasach stał się zbiorowiskiem agitacyj pewnych sfer wiedeńskich chyłkiem chodzących. Dziennik wiedeński popełnił jeszcze i tę beztaktowność, że wmięszał do swojej insynuacji także ministerstwo spraw zagranicznych i to w sposób, który stoi w sprzeczności z całą dotychczasową działalnością ministra spraw zagranicznych. *Fremdenblatt* stawia politykę słowiańską, i serdeczny sojusz z Moskwą, jako oficjalną politykę monarchji. Jestto kierunek, który sprzeciwia się wręcz usposobieniu większości ludów jej, manifestacjom parlamentów i interesom tej monarchji. Stawia on mylnie tak zwaną politykę dworska w przeciwieństwie z polityką ludów. Nie możemy jednak — pisze *Pesti Naplo*, zapomnąć, że mąż, któryby tak fatalny wpływ mógł wywierać na losy monarchji, nazywa się hr. Andrassy, a w artykule organu wiedeńskiego widzimy tylko odbicie tej nieszczęsnej walki sprzecznych sił i żywiołów, które się ołowiem wieszają u stóp monarchji, i hamują jej ruchy. Przeczuwaliśmy to od początku zawikłań na wschodzie, i widzimy teraz w całej pełni niebezpieczeństwo, które nam zaziera w oczy, i bezpośrednio zagraża, a sejm węgierski może teraz spostrzedz, że nie masz powodu do ślepego zaufania, lecz przeciwnie wszelkie oznaki i okoliczności wzywają go, aby w kwestjach zagranicznej polityki zajął silne stanowisko, i dał wyraz myśli narodu.

Głos ten dziennika węgierskiego przebrzmiał bez skutku na razie. Z wczorajszego telegramu peszteńskiego widzimy, że nie stronnictwo umiarkowane, stanowiące większość sejmową, lecz znowu tylko skrajna lewica wystąpiła z interpelacją. Tymczasem zaszło parę faktów, świadczących dalej o chwiejnych usposobieniach wiedeńskich. *Wiener Abendpost* donosi, że jen. Degenfeld został wysłany do Kiszyniewa dla powitania cara imieniem dworu austrjackiego. Byłaby to niepraktykowana dotąd grzeczność, bo kraj w którym jest teraźniejsze miejsce pobytu cara, nie przytyka wcale bezpośrednio do granic monarchji, jak np. Kongresówka. Wczoraj donieśliśmy o wyjeździe arcyksięcia Albrechta do Osieku sławońskiego, co mogło wpłynąć na ożywienie nieszczęsnych a ciągle się jawiących pogłosek o jakiejś paralelnej akcji austrjackiej w Turcji. Wiadomość ta nie sprawdza się, gdyż tylko szef artylerji arcyksiążę Wilhelm udał się na inspekcję tamtejszej dywizji obserwacyjnej, ale natomiast wczoraj za przybyciem W. ks. Włodzimierza do Wiednia, będącego w przejeździe z zagranicy do Kiszyniewa, ostentacyjnie odprowadzono go na dworzec wspólnie z personalem ambasady moskiewskiej.

Umiemy bardzo dobrze rozróżniać wymogi kurtuazji dworskiej od innych objawów, lecz objawów tych gromadzi się coraz więcej, i przyczynia się bardzo do niepokojenia umysłów.

Zaniepokojenie to jest tak wielkie, że uważamy za swój obowiązek, skonstatować je wyraźnie dla wiadomości sfer kompetentnych, i zarówno z dziennikami węgierskimi tudzież najznakomitszymi organami niemieckimi przypomnieć im, że to co car moskiewski pisze w swoich manifestach i co mówi, jest tylko bizantyńskiem osłonięciem właściwej oddawna żywionej myśli opanowania wszystkich krajów położonych w obrębie plemienia słowiańskiego. Nie darmo siedzi Fadjejew w Belgradzie, i nie darmo Czerniajew, któremu Czesi i stojurcy galicyjscy oddają cześć bohaterstwa, został powołany do głównej kwatery.

W miarę powodzenia armji moskiewskiej nad Dunajem nie długo poczekamy na stwierdzenie się słów naszych, że ten sam carat, który dzisiaj ubrał się w szatę skromnego krzyżowca, by ratować chrześcjaństwo od ucisku bisurmańskiego, rozwinie jawnie chorągiew carstwa pansłowiańskiego i zacznie — annektować wszystko, co się tylko nawinie pod donośność chapczywości jego.

Baczności na to polityka Austrji spuszczać z oka nie może. Musi tedy pod grozą własnego bezpieczeństwa i ewentualnych korzyści być przygotowaną na wszelkie wypadki. Odpowiedzi ministerjalne na interpelację w obu parlamentach wniesioną, będą znakiem, czy w kierownictwie spraw Austrji panuje świadomość niebezpieczeństwa a zarazem czy jest tam — męztwo spotkania się z niem w chwili sposobnej, męztwo oparte na gotowości ludów do ofiar.

Wystawa krajowa w r. 1877.

Komitet centralny c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. wzywa okólnikiem z dnia 18. bm. l. 469 wszystkie Rady Oddziałów, by zechciały celem poparcia Wystawy krajowej zwołać w tym jeszcze miesiącu lub najdalej w pierwszych dniach maja nadzwyczajne walne zebranie członków swych i by wczas uwiadomiły Komitet o dniu zwołania, aby umożliwić Komitetowi Wystawy obesłanie tych zebrań przez delegatów swoich — których zadaniem będzie, zdać sprawę z przebiegu dotychczasowych czynności i wskazać kierunki, w jakich dalsze działanie rozwijać należy. Rada Oddziału bobreckiego c. k. Tow. gosp. gal. uznając ważność, doniosłość i nagłość tej sprawy, którą każdy obywatel kraju powinien dziś mieć na sercu, a która nie znalazła dotychczas w naszym powiecie potrzebnego się nią zainteresowania i poparcia, — uchwaliła na swem zebraniu dnia 24 bm. zastosować się bezzwłocznie do powyższego okólnika centralnego komitetu.

Wskutek tej uchwały ma zaszczyt przewodniczący Oddziału bobreckiego prosić Szanownych Panów członków, by raczyli zjechać się jak najliczniej na 27me walne zgromadzenie Oddziału mające się odbyć dnia 3. maja o godzinie 10tej rano w Bóbrce w sali Rady powiatowej.

Przewodniczący *Seweryn Henzel.*

Zjazdy przedsejmowe.

Zjazd posłów wschodniej części Galicji we Lwowie dał jak wiadomo pochop do podobnego zjazdu posłów z zachodniej części Galicji w Krakowie. Zebrało się 22 deputowanych sejmowych i obradowali przez dwa dni nad projektami, jakie na przyszłem posiedzeniu sejmu przedłożyć wypadnie. Większość zebranych posłów należała do partji krakowskiej, zajętych głównie przeprowadzeniem reformy administracyjnej, znanej pod nazwą wniosku posła Dunajewskiego. Kilku z posłów, którzy na zjazd przybyli, brali poprzednio udział w zjeździe lwowskim. Zdali więc sprawę z obrad, jakie się tam odbyły, wnosząc zarazem, ażeby znaleźć środek pogodzenia obu opinji w sprawie reformy administracyjnej. Co do jednego z postanowień wniosku posła Dunajewskiego, tyczącego się zaprowadzenia okręgów gminnych w miejsce gmin granicami jednej wsi zakreślonych, panuje w Galicji dosyć powszechna zgoda. Wymogi autonomiczne, żądające od gminy utworzenia władzy miejscowej, wynalezienia do tego zdolnych ludzi w łonie gminy i ogół liczących kosztów na wspólne jej potrzeby przechodzą siły takiej gminy, jaką jest obecna. Ztąd potrzeba gminy zbiorowej jest widoczną, a nastręcza nadto korzyści, które z zetknięcia się z dworem i plebanją pod względem moralnym i obywatelskim wyniknąć mogą. Ale po za tym punktem rozchodzą się zdania co do wartości reform wnioskiem posła Dunajewskiego zakreślonych. Odzywają się mianowicie zdania, że wprowadzenie czynnika rządowego do organizacji autonomicznej, może w chwili zmiany polityki narazić autonomię Galicji na szybką zagładę przez proste zwiększenie atrybucji czynnika rządu wyższym urzędom administracyjnym podległego, a zmniejszenie atrybucji autonomicznych. Osoba dzieląca to przekonanie a dążąca zarazem do tego, żeby wszyscy posłowie zgodnie na sejmie wystąpić mogli, postawiła na zjeździe krakowskim wniosek o podzielenie dążeń reformacyjnych i ograniczenie się na przyszłem posiedzeniu sejmowem do wniesienia ustawy względem ustanowienia okręgów gminnych i ustawy drożnej, a zaniechania tymczasem reszty zamierzonych reform. Przeciwko temu oponował silnie wnioskodawca, dowodząc, że cała reforma wypływa z jednolitej myśli, że jej przeto dzielić nie można, że wcielenie do autonomii czynnika rządu, będąc dalekiem od jej narażenia, stworzy z niej właśnie potęgę, z którą się będzie trzeba liczyć, i której z tego powodu nawet przy zmianie systemu nie będzie łatwo rozbić. Co do praktyczności zamierzonej reformy powołuje się wnioskodawca na zbawienne skutki administracji gminnej belgijskiej, którą sobie w znacznej części wzięto za wzór. Większość zgromadzonych posłów postanowiła przyjąć w całości wniosek posła Dunajewskiego.

W drugim dniu narad zgodzono się na wniosek posła Badeniego, mający stworzenie w okręgach gminnych pierwszych organów sądowniczych na celu. W sprawie ustawy drożnej przyjęto w zasadzie projekt opracowany przez Wydział krajowy, a w sprawie szkolnej postanowiono popierać przygotowane projekta pp. Szujskiego i Zolla o urządzeniu internatów dla kandydatów na nauczycieli szkół wiejskich, i o urządzeniu wspólnej komisji przez Radę szkolną i akademję umiejętności celem wydawnictwa racjonalnie ułożonych książek szkolnych. Wyznaczono nadto trzech delegatów do porozumienia się z posłami, którzy w zjeździe lwowskim brali udział.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 24. kwietnia.

(T) Partja centralistyczna zabiera się do opozycji przeciwko projektom ugodowym, chociaż tekst ich, jak widzimy z przedłożeń, bynajmniej nie uprawnia ją do uporności w jak najprędszem załatwieniu sprawy tak bardzo gorącej. Zanosi się znowu na jeneralne konferencje wszystkich frakcyj niemieckich. Jest tylko nadzieja, że wypadki wojenne i niebezpieczeństwo, jakie grozi monarchji, chłodzi znacznie zapał opozycyjny kilku wichrzycieli, którzy nie biorą względu na stosunki.

Względność dla Moskwy już i tak przybrała tu rozmiary, które przekraczają wymogi delikatności zwyczajnej. Świeży fakt jest na to dowodem. W skutek wizyty, jaką w Stambule zrobiła niedawno młodzież węgierska, sułtan chcąc odwdzięczyć sympatję, kazał 35 dzieł pozostałych z bibljoteki Macieja Korwina, zabranych niegdyś w Peszcie, zwrócić bibliotece narodowej węgierskiej, i wysłał w tym celu Mehmeda Tahira Beya, podpułkownika i adjutanta swojego na Tryest. Stolica Węgier była pewną, że wysłannik ten sprawiwszy się u króla węgierskiego ze swej misji, przybędzie do Pesztu, i poczyniła przygotowania na niesłychaną skalę. Dość powiedzieć, że na jego powitanie posłano do Tryestu deputację, a druga oczekiwała jego przybycia do Wiednia. Naczelnikiem tej ostatniej był Franciszek Pulszky i zaprosił Tahira Beya do Pesztu. Ten odniósł się do swojego rządu, a zarazem zasięgnięto zdania Andrassy'ego o donośności tej wizyty. Fakt że w Peszcie ukonstytuowały się dwa komitety recepcyjne: Komitet reprezentacji miejskiej i komitet młodzieży, i program przyjęcia tak przeraził w Wiedniu obawą przed demonstracjami antimoskiewskiemi, że Tahirowi bejowi odradzono jazdę do Pesztu. Dar sułtański, zapakowany w skrzyni 4 stóp długiej a 2 stóp wysokiej, czerwonym aksamitem okrytej i zaopatrzonej herbami Węgier i Turcji złożono tedy u ministra Wenkheima, a Tahir Bey ze łzami w oczach pożegnał deputację węgierską, dziękując za gotowość sympatyczną narodu, i wyjechał z powrotem na Tryest. W Peszcie nieopisane z tego powodu wzburzenie. Na posiedzeniu komitetu miejskiego, któremu przewodniczył starszy burmistrz, po zadecydowaniu rozwiązania się, odezwały się głosy jawne, że nie o książki chodziło, ale o manifestację. Część członków komitetu postanowiła zwołać konferencję, a komitet studencki nie rozwiązał się, gdyż otrzymał wiadomość, że ze Stambułu wybrała się do Pesztu deputacja softów i dziennikarzy. Przybędzie ona zapewne temi dniami, gdyż dnia 22. była już w Ruszczuku, gdzie ją witał Abdul Kerim pasza, i gdzie dla niej tudzież dla Madjarów wyprawiono wielki bankiet.

Ostatni okólnik Gorczakowa.

Okólnik ks. Gorczakowa do posłów moskiewskich w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i Rzymie, brzmi następująco: „Gabinet cesarski od samego początku używał wszelkich możebnych środków, aby przy współudziale innych państw wielkich rozwiązać kwestję turecką na drodze pokojowej, lecz wszystkie przedstawienia mocarstw rozbiły się o upór Turcji. Protokół londyński z dnia 19/31 marca, był ostatnim wyrazem zbiorowej woli Europy. Gabinet cesarski przyłączył się do takowego, jako do ostatniego środka porozumienia, wyłuszczając jednocześnie w osobnej deklaracji podanej dnia tegoż warunki, pod jakiemi mógłby być przywróconym i utrwalonym pokój w razie lojalnego przyjęcia i wypełnienia warunków tych przez Turcję. Porta odpowiedziała na to powtórnem odrzuceniem. Ewentualność ta nie była przewidzianą w protokole. Europa, formułując żądanie swe, ograniczyła się postanowieniem, że w razie gdyby nadzieja zawiodła państwa w ich oczekiwaniach co do polepszenia ze strony Turcji losu chrześciańskich ludności, które to polepszenie uznanem zostało za niezbędne w interesie pokoju europejskiego, obmyślanemi zostaną wtedy wspólnie środki, zabezpieczające zarówno los chrześcian jakoteż i pokój.

Gabinety przewidziały wprawdzie, że Porta obietnic swych, jakieby mogła poczynić, nie ziści, lecz nie spodziewały się nigdy, że odrzuci żądania zbiorowe Europy. Jednocześnie lord Derby załączył w imieniu rządu Jej królewskiej Mości królowej Anglji deklarację tej treści, że Anglja przystępując do protokołu w interesie pokoju, samo przez się uważać będzie takowy za niebyły i nie mający żadnego znaczenia, jeżli cel zamierzony nie zostanie osiągniętym, a mianowicie jeżli rozbrojenie Rossji i Turcji, jakoteż pokój między temi państwami nie nastąpi.

Odmówna odpowiedź Porty i motywa któremi odmowę swą usprawiedliwia, nie pozostawiają najmniejszej nadziei, że Porta przychyli się

CÓRKA KAPITANA.

NOWELA

PUSZKINA.

Spolszczył Tremblińskl.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Rozłączenie.

Na drugi dzień bardzo rano zostałem obudzony odgłosem bębna. Udałem się na plac. Tam zbierały się już szeregi puhaczewskiego wojska koło szubienicy, gdzie ciągle jeszcze wisiały wczorajsze ofiary. Kozacy stali konno, żołnierze pod bronią. Kilka armat, między któremi poznałem i naszą, stały gotowe do drogi. Wszyscy mieszkańcy znajdowali się tutaj także, oczekując samozwańca.

Przed gankiem domu komendanta kozak trzymał białego konia kirgizkiej rasy. Szukałem oczami ciała komendantowej. Było ono odniesione na stronę i przykryte rogożą. Nakoniec Puhaczew wyszedł z sieni. Naród zdjął czapki. Puhaczew zatrzymał się na ganku i wszystkich przywołał. Jeden z świty podał mu worek z miedzianemi pieniądzmi i samozwaniec zaczął rozrzucać je garściami. Lud z krzykiem zaczął zbierać dary kalecząc i bijąc się miedzy sobą. Puhaczewa okrążyli główni z jego wspólników. Między niemi znajdował się też Szwabrin. Oczy nasze spotkały się; w moich mógł wyczytać pogardę i odwrócił się też z wyrazem gniewu i zmyślonego uśmiechu. Puhaczew zobaczywszy mię pośród narodu kiwnął głową i zawołał do siebie.

— Słuchaj, rzekł: idź natychmiast do Orenburga i powiedz odemnie gubernatorowi i wszystkim generałom, żeby oczekiwali nas za tydzień. Przykaż im ażeby spotkali mię z miłością i po uszanowaniem, inaczej nie ochronią się od mego gniewu. Szczęśliwej drogi wasze błagorodie! Potem obrócił się do narodu i powiedział ukazując na Szwabrina:

— Oto wasz, dzieci, nowy komendant. Słuchać go we wszystkiem, a on odpowiada mi za was i za fortecę.

Z przerażeniem usłyszałem te słowa: Szwabrin zostawał naczelnikiem fortecy; Marja Iwanowna była w jego mocy! Boże, co się z nią stanie! Puhaczew zszedł z ganku; podprowadzili mu konia. On zręcznie wskoczył na siodło, nie doczekawszy się kozaków, którzy mieli go podsadzić.

W tym czasie, widzę, wystąpił mój Sawieljicz, zbliżył się do Puhaczewa i podał mu arkusz papieru. Nie mogłem zrozumieć co to ma znaczyć.

— Co to? zapytał z powagą Puhaczew.

— Przeczytaj, to zobaczysz, odpowiedział Sawieljicz.

Puhaczew wziął papier i długo przypatrywał mu się z znaczącą miną.

— Cóż ty tak dziwnie piszesz, powiedział nakoniec. Nasze oczy nie mogą nic dojść. Gdzie mój sekretarz?

Młody chłopiec w kapralskim mundurze przybiegł do Puhaczewa.

— Czytaj głośno, rzekł samozwaniec, oddając mu papier.

Bardzo byłem ciekawy dowiedzieć się co to może być. Sekretarz głośno zaczął czytać co następuje:

„Dwa szlafroki, wełniany i jedwabny, sześć rubli.

— Co to znaczy? zapytał Puhaczew nachmurzywszy się.

— Każ czytać dalej, odpowiedział spokojnie Sawieljicz.

„Mundur z cienkiego zielonego sukna, siedm rubli.

„Spodnie białe sukienne, pięć rubli.

„Dwanaście koszul płóciennych holenderskich, dziesięć rubli.

„Szklanki z przyborem do herbaty, dwa ruble i pół..

— Co to za bzdurstwa? przerwał Puhaczew. Co mnie obchodzą twoje przybory i spodnie ze szklankami?

Sawieljicz chrząknął i zaczął tłumaczyć.

— To, batiuszka, widzisz, spis pańskich rzeczy, rozkradzionych przez złodziejów...

— Jakich złodziejów? — rzekł groźnie Puhaczew.

— Przepraszam, pomyliłem się, odpowiedział Sawieljicz. Złodzieje nie złodzieje, ale to twoi chłopcy tak wszystko porozciągali. Nie gniewaj się: koń ma cztery nogi a potknie się. Każ doczytać do końca.

— Kończ, rzekł Puhaczew.

Sekretarz ciągnął dalej:

„Koc i kołdra, cztery ruble.

„Futro, lisy kryte granatowem suknem, czterdzieści rubli.

„I zajęcze futerko, darowane wam w austerji, piętnaście rubli.

— A to co jeszcze! krzyknął Puhaczew błysnąwszy gniewnie oczami.

Przyznam, że bardzo obawiałem się o biednego Sawieljicza. On chciał znów objaśniać, lecz Puhaczew przerwał mu:

— Jak śmiałeś leźć do mnie z takiemi głupstwami! zawołał, wyrwawszy papier z rąk sekretarza i rzuciwszy nim w twarz Sawieljiczowi.

— Głupiec! Okradli ich: wielka bieda! Tyś powinien wiecznie modlić się za mnie i za moich zuchów, że ty z swoim panem nie wisicie tutaj razem z nieposłusznymi... Zajęcze futerko! A wiesz, że ja z ciebie żywcem skórę każę zedrzeć na futerko?

— Jak chcesz, odpowiedział Sawieljicz: jestem poddanym i za pańskie dobro odpowiadam.

Puhaczew był widać w przypadku łaski. Odwrócił się i pojechał nie powiedziawszy ani słowa. Szwabrin i starszyzna udali się w ślad **za nim. Banda wystąpiła z forteczki w porządku.** Naród odprowadzał Puhaczewa. Zostałam na placu sam z Sawieljiczem, który trzymał w rękach swój rejestr i oglądał go z miną bardzo żałosną.

Widząc moje dobre stosunki z Puhaczewem, myślał użyć je na naszą korzyść, lecz mądry zamiar nie udał się. Zacząłem mu to wymawiać, i nie mogłem wstrzymać się od śmiechu.

— Śmiej się, rzekł: śmiej, a jak przyjdzie nam na nowo zaprowadzać całe gospodarstwo, czy będziesz się śmiał?

Pospieszyłem do popa pożegnać Marję Iwanownę. Popadja spotkała nas z smutną wiadomością na ustach. W nocy Marja Iwanowna dostała silnej gorączki, i leżała w malignie bez pamięci. Popadja wprowadziła mię do jej pokoju. Cicho zbliżyłem się do łóżka. Długo stałem przed chorą, nie słuchając ni ojca Hierasima, ni dobrej jego żony, którzy podobno pocieszali mię. Stan biednej, bezbronnej sieroty, zostawionej wśród buntowników, własna moja bezsilność, przestraszały mię. Szwabrin, Szwabrin najwięcej męczył moją wyobraźnię. Udarowany władzą od samozwańca, rządząc forteczką, gdzie pozostawała nieszczęsna dziewica — niewinny przedmiot jego nienawiści, mógł odważyć się na wszystko. Co miałem robić? Jak jej pomódz? Jak oswobodzić ją z rąk prześladowcy? Zostawał się tylko jeden sposób: postanowiłem natychmiast udać się do Orenburga, ażeby przyspieszyć oswobodzenie Białogórskiej forteczki, i o ile można pomagać temu. Pożegnałem się z popem i z Akuliną Pamfiłowną, gorąco polecając jej tę, którą uważałem jako swoją żonę. Wziąłem rękę biednej chorej i pocałowałem ją, zwilżając łzami.

— Do widzenia, mówiła popadja, odprowadzając mię: do widzenia, Piotr Andreicz. Może zobaczymy się w lepszych czasach. Nie zapominaj i pisz do nas jak najczęściej. Biedna Marja Iwanowna prócz pana nie ma nikogo na świecie.

Wyszedłszy na plac zatrzymałem się na chwilę, spojrzałem na szubienicę, ukłoniłem się jej, i oddaliłem się z forteczki drogą prowadzącą do Orenburga w towarzystwie Sawieljicza.

Byłem zajęty rozmyślaniem, gdy nagle usłyszałem za sobą tętęt konia. Obejrzawszy się, widzę: z forteczki pędzi kozak, trzymając za cugle baszkirskiego konia, i robiąc mi z daleka znaki. Zatrzymałem się, i wkrótce poznałem Maksimycza. On, dopędziwszy mię, zlazł z swego konia i rzekł, oddając mi drugiego:

— Wasze błagorodie! Ojciec nasz daje wam konia i futro z swoich ramion (do siodła przywiązany był barani kożuch). I jeszcze, przemówił Maksimycz, zająknąwszy się, pół rubla pieniędzy...., lecz zgubiłem po drodze: przebaczcie mi.

Sawieljicz popatrzał nań z pod oka i rzekł:

— Zgubił po drodze! A co ci brzęczy w kieszeni?

— Co mi brzęczy w kieszeni? powiedział nie zmieszany kozak. Bóg z tobą stary! To brzęczy trzęzla a nie pieniądze.

— Dobrze, rzekłem przerywając spór. Podziękuj odemnie temu, kto ciebie przysłał; a pieniądze postaraj się zebrać, jadąc nazad, i weź sobie na wódkę.

— Bardzo jestem wdzięczny, wasze błagorodie, odpowiedział, zwracając swego konia; wiecznie będę się za was modlił.

Z temi słowami pojechał nazad, trzymając jedną ręką za kieszeń, i po chwili skrył się w oddaleniu.

Nałożyłem na siebie kożuch i siadłem na konia, posadziwszy za sobą Sawieljicza.

— Widzisz, powiedział stary; że nie na darmo naprzykrzałem się rozbójnikowi. Chociaż baszkirska kobyła i barani kożuch nie wart i połowy tego, co oni szelmy ukradli nam, i tego, co sam raczyłeś mu darować, jednakże to się przyda.

(C. d. n.)

do rad i żądań Europy, jak również nie ma najmniejszej pewności, że reformy jej polepszą los chrześcian. Motywa te uniemożliwiają również zawarcie pokoju z Czarnogórą i wypełnienie warunków pod jakiemi rozbrojenie i pacyfikacja mogłyby nastąpić. W takich okolicznościach jest niemożliwem wszelkie porozumienie, pozostaje więc alternatywa, albo rzeczy pozostawić w obecnym stanie, który mocarstwa z ich własnemi i Europy interesami za niezgodne uznały, lub też próbować środkami przymusowemi wymódz to, czego nie udało się pozyskać na drodze wspólnego porozumienia mocarstw.

Mój N. Pan postanowił przedsięwziąć to, do czego J. C. Mość wielkie mocarstwa spólnie powołały. J. C. Mość wydał rozkaz swej armji, by przekroczyła granicę Turcji.

Zechcesz pan to postanowienie udzielić odnośnemu rządowi, przy którym jesteś akredytowanym. Zanim mój N. P. krok ten uczyni, czuje się w obowiązku, który na niego wkładają interesa Moskwy, aby spokojny rozwój takowych przez wypadki na Wschodzie powstrzymanym nie został. J. C. Mość ma to przekonanie, że w tem postępuje zgodnie z zapatrywaniem Europy.

Podpisano: *Gorczakow.*

Sprawa wschodnia.

Turecki rezydent przy dworze petersburskim Tevfik bej otrzymał z Konstantynopola list odwołujący go. W tych dniach zapewne wyjedzie z całym składem poselstwa. Ze swojej strony ks. Gorczakow przesłał mu następującą notę, której treść podał wczoraj telegram: „Gdy rokowania między rządem cesarskim a Portą w przedmiocie trwałego uspokojenia Wschodu nie doprowadziły do pożądanego porozumienia, Jego ces. Mość, mój dostojny władca, z ubolewaniem widzi się zmuszonym odwołać się do oręża. Racz pan zatem zawiadomić swój rząd, że od dnia dzisiejszego Rossja poczytuje siebie za będącą w wojnie z Portą. Pierwszym wynikiem tego jest zerwanie dyplomatycznych stosunków między obu krajami. Upraszam zatem pana o wskazanie mi ilości i rangi osób, z których składa się otomańskie poselstwo w Petersburgu, ażeby mogły być im wygotowane niezbędne paszporty. Co do znajdujących się w Rossji poddanych otomańskich, to takim również wolno wynieść się. Tym zaś, którzyby chcieli pozostać, zapewnia się wszelka opieka. Podp. Gorczakow.

Mianowania ks. Reuss VII. posłem w Konstantynopolu wywołało pewne wrażenie w prasie. Obecnie „Biuro Wolfa" (półurzędowe pruskie) pospiesza efekt złagodzić w ten sposób, że utrzymuje, iż wiadomość o tem mianowaniu jest przedwczesną. Wprawdzie potwierdza się, że dotychczasowy poseł Werther przechodzi w stan spoczynku i książę Reuss miany jest na widoku w razie gdyby obsadzano posadę posła w Konstantynopolu, ale czas, w którym obsadzenie to nastąpi, nie jest jeszcze oznaczony. My, ze swej strony, dodamy, że ks. Reuss VII, były poseł niemiecki w Petersburgu, jest kuzynem pruskim i jako taki persona gratissima w Petersburgu; bardzo zatem być może, iż byłoby to w Stambule coś w rodzaju wice-Ignatjewa. Objęcie opieki nad rossyjskimi poddanymi w Turcji przez konsulaty pruskie dzienniki objaśniają tem, że podobna usługa nigdy się przyjaznemu państwu nie odmawia.

Savfet pasza zawiadomił także reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu o zerwaniu stosunków z Moskwą. Porta ubolewając nad tem, poleciła swemu reprezentantowi opuścić Petersburg.

Wojna.

Jak donoszą z Gałaczu, dnia 24. rozpoczęła się urzędowa przeprawa Moskalów przez Prut i suchą rumuńską granicę. Ale potajemnie już od wielu dni posuwały się wojska moskiewskie ku punktom najbardziej przez Turków zagrożonym. Do *Polit. Corr.* piszą z Bukaresztu, że 21. b. m. przechodziło 1200 kozaków przez stację Kitila, niedaleko od Bukaresztu, w kierunku ku Kalafatowi. Z Turn Severin nakoniec zawiadamiają, że tam od kilku już dni znajduje się oddział moskiewskich pionierów, przeprawiających moskiewskich ochotników, dotąd jeszcze znajdujących się w Serbji, na rumuński brzeg Dunaju, gdzie daje się im broń i formuje się kilka bataljonów.

Pierwszym krokiem, jaki prawdopodobnie będzie musiało uczynić naczelne dowództwo armii moskiewskiej po zajęciu księstw, będzie powierzenie całej cywilnej administracji kraju któremukolwiek ze swych jenerałów. Następnie ks. Karol usunie się do klasztoru Sinai, pozostawiając wszystkie ciężary wojny do ponoszenia swojemu ludowi. Przypominamy tu, że w roku 1828 księstwa musiały dostarczyć dla moskiewskiej armii po cenach ustanowionych przez moskiewskich jenerałów 125.000 korcy zboża, 400.000 pudów siana, 50.000 wiader wódki i 23.000 sztuk wołów, za co zapłacono bonami. Oprócz tego użyto 16.000 włościan do koszenia siana i furmanek. Dziś na początku mają płacić Moskale rublami papierowemi, nie mającemi wartości w Rumunii, a następnie pewno przyjdzie także do bonów.

Następny ruch wojsk moskiewskich prawdopodobnie odbywać się będzie w dwóch kierunkach. W pierwszej linji silne oddziały wojska rzucone będą z Bolgradu i Tatarbunar na linję dunajską Gałacz - Reni - Izmaił - Kilia - Wilkow dla przykrycia poruszeń w lewo moskiewskiego centrum, które musi zmienić front ku południowi przeciw zaczepnym atakom Turków od Dobruczy. Następnie lekkie oddziały muszą być zwrócone ku głównym linjom kolejowym, aby zabezpieczyć je od zniszczenia przez lekkie oddziały czerkieskie. Najważniejszymi punktami kolejowymi między Jassami a Bukaresztem są mosty na Serecie pod Kozmesti, most na Berlacie pod Dragonesti, nakoniec most na Serecie pod Barboszi koło Gałaczu. Ten ostatni most rzucony przez Seret tuż przy ujściu Dunaju jest szczególnie zagrożony, ponieważ tureckie łodzie kanonierskie i monitory flotyli dunajskiej łatwo go mogą ostrzeliwać. Cały przytem most może być zniszczony jednym dynamitowym nabojem.

Most pod Barboszi wspiera się na jedynastu filarach, jest żelazny i zbudowany, jak mosty żelaznych kolei pod Wiedniem; w środku ma dwa otwory którędy główny nurt przechodzi szerokości po 47 metrów. Jeżeli Turkom uda się wysadzić w powietrze filar środkowy, w takim razie most zburzony będzie na przestrzeni 94 metrów. Po obu stronach tego mostu, grunt jest zalany obecnie na przestrzeni 21 kilometrów i tylko nasyp kolejowy po nad wodą wystaje. Zważywszy, że nie masz pod ręką budowlanego materjału ani też takowego nigdzie znaleśćby nie można, odbudowanie mostu według zdania specjalistów zajęłoby najmniej trzy miesiące czasu. Gdyby Turkom udało się zburzyć most pod Barboszi, to fakt ten miałby tyle niemal znaczenia dla dalszego przebiegu kampanji, co wygrana bitwa. W takim razie kolej rumuńska przepołowiłaby się i część jej leżąca w Wołoszczyźnie dla moskiewskich operacyj nie miałaby żadnej wartości. Moskale wtedy musieliby działa oblężnicze, amunicję, prowiant i t. d. sprowadzać nad Dunaj za pomocą koni i wołów. Zresztą rumuńskie koleje i teraz nawet zaledwie są w stanie 15 pociągów na dobę wyprawić w jednym kierunku.

Zdaje się jednak że do tego nie przyjdzie, by most pod Barboszi udało się Turkom zburzyć; jak bowiem donoszą z Suczawy telegramem prywatnym z 24 bm. prawe skrzydło moskiewskie w wielu punktach przeprawiło się przez Prut, lewe posunęło się ku Barboszi i miało tam już zająć stanowiska. Koło Barboszi zapewne przyjdzie do pierwszego starcia przednich straży, ponieważ Turcy prawdopodobnie wyszlą lekki oddział dla zniszczenia kolei. Według telegramu z Bukaresztu 15.000 Moskali 24. bm. obsadziło już strategicznie most pod Barboszi. Silny korpus moskiewski posuwa się ku Dobruczy. Wieść o obsadzeniu Kalafatu przez Turków jest mylną. Dalej, według innego telegramu, także z Bukaresztu z dnia 25. bm., Turcy pospiesznie opuszczają Widdin w kierunku ku Dobruczy. Moskiewska armja posuwa się dalej na Bołgrad, Leowę, Giurgiewo i Jassy; w tem ostatniem mieście za kilka dni stanąć ma główna moskiewska kwatera.

Do *Polit. Cor.* piszą z Kiszeniewa, że większa część jeneralnego sztabu wyruszyła ztamtąd w dwóch kierunkach ku Tatarbunar i Bielcom; w tymże samym kierunku posuwa się i wojsko ku granicy, wraz z ogromnym materjałem wojennym. Linja kolejowa Kiszyniew - Unghenyi-Jassy na mocy umowy z rządem rumuńskim przeszła całkiem pod moskiewski zarząd wojenny.

Panujący na tutejszym dworcu kolejowym ruch przechodzi wszelkie opisanie. Co godziny prawie odchodzi pociąg, a pomimo to cały dworzec jest zabarykadowany rozmaitym wojennym materjałem. Dziś (19 bm.) czeka na wysyłkę 84 dział i bagaże sześciu pułków. Około 800 robotników i przeszło 4000 żołnierzy pracuje nad ładowaniem wagonów. Do 25. bm. cała artylerja, wszystkie bagaże i amunicja wojsk, które tu konsystowały lub przechodziły tędy, ma być wyprawiona do granicy.

Do Kiszyniewa przybyło 300 mniszek, które mają być użyte w charakterze sióstr miłosierdzia przy szpitalach.

W Petersburgu z powodu ogłoszenia manifestu carskiego zarządzono nabożeństwo we wszystkich cerkwiach. Moskiewska rada miejska (duma), wyznaczyła miljon rubli na zaopatrzenie szpitalów wojennych.

Główna kwatera moskiewska wydała rozkaz ufortyfikowania wschodniej części Odessy, aż do przedmieścia Peresyp; działa na uzbrojenie tych fortyfikacyj wkrótce nadejść mają z Petersburga.

Kronika.

Lwów d. 26. kwietnia.

Wybory. Na mocy §. 45 ord. wyb. pow. rozpisuje się nowe wybory rad powiatowych w powiatach Biała, B. horodczany, Brzozów, Zbaraż i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 25. maja, dla grupy gmin miejskich na 28. maja, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 29. maja, a dla grup większych posiadłości na 30. maja b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§. 12, 13, 14 ord. wyb. pow.); wyborcom wydane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Ilość członków przypadającą na każdą grupę ogłasza się równocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej.*

Pop schizmatycki, rodem z Galicji, proboszcz obecnie moskiewski w Zamościu, przybył do Galicji, wczoraj zaś do Lwowa, po cywilnemu przebrany, bez żadnych naturalnie paszportów, a dziś pojechał do Hordyni (starostwo Samborskie). Nazywa się Reszytyłowicz. Był on jednym z najstraszniejszych tyranów ludu unickiego w Zamojskiem i najwścieklejszym propagatorem w czasie nawracania unitów na schizmę. Uważamy za stosowne ostrzedz o nim publiczność, a tem samem władze, by takim nikczemnym potworom chyłkiem plątającym się po Galicji i agitującym wśród ludu, podłą ich czynność agitacyjną utrudnić i przeszkodzić. W tej chwili będzie on może w Samborze.

Dorsze Szołom = Zwiastun pokoju, stowarzyszenie żydowskie, które wzięło sobie za zadanie stworzyć mir społeczny z resztą ludności krajowej, ukonstytuowało się wczoraj. Z liczby zapisanych dotąd 62 członków, przybyło na posiedzenie 37. Dr Bernard Goldman zagaił zgromadzenie, wykładając obecnym potrzebę i szczytny cel stowarzyszenia. Przystąpiono potem do wyboru wydziału. Członkami tegoż zostali wybrani: dr Zucker Filip, dr Blumenfeld (notarjusz), dr Goldman, Salomon Landau, Maurycy Diamant, dr Schaff Szymon i Horowitz Samuel. Na zastępców wybrani: Maurycy Markheim, Zygm. Rucker i Jakób Piepes. Poczciwej pracy nie potrzebujemy życzyć powodzenia.

Kasy bankowe z Rumunji, o których ucieczce donosił wczoraj telegram nasz ickański, przybyły onegdaj wieczorem do Lwowa. Personal męzki i żeński urzędników, pilnujący skarbów, deklarowanych na 4 miljony franków w złocie, zajmował trzy wagony, a mianowicie jeden salonowy, jeden I. klasy i jeden II. klasy. Wagony nieprzeładowywano, lecz odczepione dodano do pociągu pospiesznego, który poszedł dalej do Wiednia. Podczas tego Czerniajew, nadjechawszy od Krakowa, wysiadł i zpałaszował porcję polędwicy z kompotem ruskim w traktjerni, a podczas jedzenia czytał ciągle jakieś pismo.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu mianowała adjunkta urzędów podatkowych Tytusa Kisielewskiego kontrolorem przy magazynie sprzedaży tytoniu i stempli w Jagielnicy. — Krajowa dyrekcja skarbu nadała posadę zarządcy magazynu przy głównym urzędzie cłowym we Lwowie, Ludwikowi Ogonowskiemu, dotychczasowemu kierownikowi urzędu cłowego w Węgrzcu. — Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Ignacego Szelestaka w Muszynie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Muszynie.

Na umundurowanie kapelistów Harmonii złożyli: pp. Kirschner 10 złr., Töpfer 1 złr., Naftuła 5 złr., Lewicki 2 złr., Wallach 5 złr., Underka 3 złr., Rucker 5 złr., Sekler 1 złr., Reiss 10 złr., Dobrowolski 5 złr. — P. dr. M. Krówczyński darował flet. Za powyższe dary składa zarząd podziękowanie.

Zakład karny dla mężczyzn przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 24 dostarcza zawsze tanich robotników do robót ogrodowych, budowniczych, ziemnych, gospodarskich i innych w obrębie i po za obrębem miasta Lwowa, w którym celu w dyrekcji zgłosić się można.

Styl urzędowy. We wczorajszym numerze *Gazety Lwow.* czytamy: „Edykt. L 9798. Celem zwołania spadkobierców tudzież wierzycieli Leona Scheremeta w dniu 11 kwietnia 1876 w Nowym Sączu zmarł Leon Scheremet, ck. kapitan komendy uzupełniającej 20 pułku piechoty w Nowym Sączu bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Aida," opera w 5 aktach Verdi'ego. Występ pożegnalny i benefis p. Raverty.

Stan powietrza. Dziś 25. kwietnia + 5° R.

Żółkiew 24. kwietnia. W dalszym toku doniesień o wyborach powiatowych zawiadamiamy, iż wybory z miast wypadły także w naszym powiecie pomyślnie. Wybrano powtórnie notarjusza p. Antoniego Niementowskiego, burmistrza p. Juljusza Nahlika i p. Franciszka Zonera.

Z pod Jazłowca 21 kwietnia. Do jakiego stopnia popi ruscy szerzą szyzmę w Galicji, niechaj posłuży za świadectwo fakt następujący: W dniu Wielkiejnocy wysłał proboszcz parafji jazłowieckiej, ks. Turkuł, swego wikarego do Borakówki, wioski należącej do rzeczonej parafji, aby tam odprawiwszy mszę dla parafjan łacińskich, poświęcił paskę. Pop gr. kat. stawił temu opór w sposób prawdziwie brutalny, powyrzucał bowiem zniesione przez parafjan wiktuały do poświęcenia i przed księdzem drzwi cerkwi zamknął, wykrzykując: „Tu Moskale przyjdą i porządek zaprowadzą, oni tu wprowadzą prawdziwą wiarę!"

Rzeszów 22 kwietnia. Zawiązał się tu komitet dla wprowadzenia w życie stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców m. Rzeszowa i okolicy, według ustawy przemysłowej z 20. grudnia 1859 na wzór już istniejącego statutu potwierdzonego przez namiestnictwo dla m. Jarosławia. Komitet w Rzeszowie uznał za odpowiedni ten statut i przedłożył go do potwierdzenia na ręce dr. Ambrożego Towarnickiego, burmistrza miasta, dnia 28 marca br., który nie tylko dobre chęci komitetu uznał, ale radą i czynem dopomagać przyrzekł, a nadto przyjął na siebie wydatek na ostęplowanie podania i statutu.

Dobromil 24 kwietnia. Ck. dyrekcja dóbr i lasów w Bolechowie przysłała Niemca, p. Ungra, do Kwaszyniny na zarządcę, który ani słowa po polsku a tem mniej po rusku nie rozumie. Wzajemnie się męczą p. Unger i włościanie tamtejsi, a żaden żadnego rozumieć, ani pojąć nie mogą. Czy to ma należyć do ulepszenia kultury lasowej? czy też jest może życzeniem ck. dyrekcji nauczyć Niemca po rusku, czy odwrotnie, włościan po niemiecku, ale w każdym razie trudne dla obu stron zadanie.

Tarnów 23 kwietnia. Panujące od tygodnia śniegi i rozcieczę udaremniają wszelkie prace około roli, wstrzymują ruch handlowy i oddziałują nadzwyczajnie deprymująco na wszelką przemysłowość już i tak paraliżowaną niepewnością położenia politycznego. — W mieście panuje najzupełniejsza cisza. Nie jest ona jednakże bezpłodną i przeciwnie, każdy bezstronny spostrzegacz przyznać musi, że ster spraw miejskich spoczywa w rękach pracowitego i umiejętnego kierownika, manifestującego swoją cichą działalność czynami.

W czynnościach urzędowych magistratu, gdzie dotychczas sprawy całe lata zalegały, wprowadzony jest ład i precyzja dotąd niepraktykowana. Ogromne zaległości zostały już załatwione, i równie też każde posiedzenie prowizorycznej rady udokumentowane jest postanowieniami odnoszącemi się do najżywotniejszych potrzeb miejscowych. Możemy tylko pragnąć, ażeby ten stan rzeczy mógł się przedłużyć poza perjod określony ustawą, co prawdopodobnie samo przez się nastąpi, ponieważ jak słyszymy, przeciwko niektórym rozporządzeniom namiestnictwa wniesiony jest rekurs do ministerstwa. Nie możemy jednakże przemilczeć, że się już rozpoczyna podjazdowa wojna przeciwko tymczasowemu zarządowi. Korespondencja w *Gazecie Narod.* z Tarnowa z dnia 16. bm. czyni mu zarzut iż jest wyrazem opozycji, i że jest zbyt kosztowny. Oba te zarzuty są bezzasadne.

Dotychczasowa opozycja nie liczy w prowizorycznej radzie nawet czwartej części członków, i równie też prowizoryczny burmistrz nie bierze ani centa więcej, jak jego poprzednik.

Jakaż jednakże zachodzi różnica między ich działalnością? Dotychczasowi burmistrze, pomijając już nawet kwalifikację administracyjną, ledwie piątą część swej działalności poświęcali prawom miasta. — Nadto panowie ci zawdzięczając swoje wyniesienie pokątnym intrygom, byli tylko parawanem działaczy poza kulisami zostających i często bezwiednymi wykonawcami nienawiści stronniczej, przyjmowali na siebie smutną misję pozorowania prądów zostających w sprzeczności z ustawami i wymaganiami ogólnego dobra, podtrzymywali rozstrój społeczny, prowadząc zasadniczą walkę przeciwko stanowczej większości mieszkańców miasta, ustawom i rozporządzeniom wyższych władz.

Zacietrzewienie stronnicze zaś tak ich zaślepiało, że na wszelkie nawoływania do jakiegoś ładu i porządku odpowiadali przechwałkami: „że miasto jest wzorowo administrowane, i że w żadnym kierunku nie ma nic do poprawy."

Reskrypta Wydziału krajowego i Namiestnictwa inaczej osądziły tę wzorową gospodarkę, a my pragniemy jedynie, ażeby tymczasowy zarząd namacalnemi rezultatami mógł przekonać tę zaślepioną zarozumiałość, że zarząd może i musi być lepszy, i że Tarnów posiada warunki jego poprawy. — Poprawa tych stosunków nie da się osiągnąć — jak pisze korespondent do *Gazety Narod.* — wytworzeniem jakiegoś trzeciego stronnictwa, lecz przeciwnie, zaniechaniem wszelkich koteryjnych obozów, grupujących się w celach osobistych jednej lub kilku osobistości; lecz połączeniem się wszystkich ludzi dobrej woli pod sztandarem prawdy i jawności w sprawach publicznych, poszanowaniem ustaw i władz zwierzchniczych, oraz rzetelnej przychylności dla swych współziomków w zasadzie i czynie.

Tarnów 25 kwietnia. Wczoraj odbyło się pełne posiedzenie rady powiatowej tarnowskiej. Podnieść musimy tę okoliczność, że wskutek rozwiązania tarnowskiej rady miejskiej w dotychczasowym obozie stronnictwa magistratualnego nastąpił zwrot, który możemy nazwać szczęśliwym; albowiem pojedyńczy członkowie odzyskują samodzielność swych przekonań i zaczynają się kierować według własnego zdania, a nie według wymagań solidarności, która może być konieczną dla Polaków w parlamencie berlińskim lub wiedeńskim, jest zaś niedorzeczną w radzie złożonej z współobywateli mających te same cele i drogi.

Mianowicie okazało się to przy następującej kwestji. Prowizoryczna rada miasta Tarnowa zastała kasy zupełnie próżne a nadto 15,000 guld. zaległości do wypłaty pod groźbą egzekucji, i postanowiła zatem na pokrycie tego niedoboru bieżących potrzeb użyć 20 tysięcy guld. pochodzących z pożyczki 50 tysięcy guld. już poprzód zrealizowanej, jednakże nie wyczerpniętej.

Dawniejsze stronnictwo magistratualne chcąc prowizorycznej radzie utrudnić zarząd, opierało się wszelkiemi sposobami, ażeby rada powiatowa nie zatwierdziła tego postanowienia.

Dyskusja, która się z okazji tej kwestji wywiązała, była nadzwyczaj ożywioną, lecz zamanifestowała już w całej pełni sprzeczność opinji w dotychczasowem stronnictwie magistratualnem, i ostatecznie uchwała prowizorycznej rady została zatwierdzoną bardzo stanowczą większością. Życzylibyśmy współziomkom naszym, ażeby się raz otrzeźli z insynuacyj stronniczych i powodowali się jedynie dobrą wiarą i własnem przekonaniem, a z pewnością sprawy publiczne wejdą na lepsze tory.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą do *Kijewlanina* o następującym wypadku. W Kamieńcu, pisze korespondent, jest mnóstwo starych murów, do połowy zwalonych, mianowicie w rynku, i grożących lada chwila upadkiem. Jakoż zdarzyło się w nocy na 21. bm. o godz 2, że mur taki zawalił się na dom dr. Kozakowskiego i zdruzgotał swoim ciężarem prawie połowę domu, składającą się z kuchni, sypialni siostry doktora i jego gabinetu. Szczęściem, że ludzi tam nie było.

Warszawa 24. kwiet. (Różne wiadomości.) Wczoraj w sali posiedzeń magistratu m. Warszawy odbyły się wybory na radców handlowych przy banku polskim z kadencją 4-letnią, po wypełnieniu których wybranymi zostali pp. Bloch Jan Gotlieb, Goldstand Aleksander, Reichman Henryk. — Młody rzeźbiarz i sztukator, utalentowany w swej specjalności p. Stanisław Kamiński, o którego pracach rzeźbiarskich, medaljonach i t. p. pisma nasze niejednokrotnie w ostatnich czasach wspomniały, uległ w tych dniach smutnemu wypadkowi złamania nogi, spadłszy z dość znacznej wysokości podczas umieszczania w salonie ornamentacyj, które wykończał. P. Kamiński pomieszczony został w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Wiedeń 25. kwiet. (Kronika wiedeńska.) Prezydent senatu czarnogórskiego, Petrowicz, przyjechał wczoraj wieczór do Wiednia i stanął w hotelu „Zum goldenen Lam." W podróży towarzyszy mu adjutant Radonicz.

Minister Lasser ma się już lepiej. Przedwczoraj uczestniczył już w radzie ministerjalnej.

Wczoraj o godzinie 8ej rano odbył się w burgu egzamin następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa, z węgierskiego prawa państwowego. Arcyksiążę odpowiadał po węgiersku bardzo płynnie. Egzamin trwał półtorej godziny. Prócz cesarza byli obecni: minister Wenkheim, radca dworu Papay, profesor z Terezjanum Pavlowsky i nauczyciel arcyksięcia Bartos.

Z powodu niedyspozycji pani Adeliny Patti w operze nie będzie już przedstawiony „Faust," który ona wybrała na swój benefis. Sezon skończy się na dwudziestu przedstawieniach abonamentowych.

Dziennik awansów armji zawiera nazwiska posuniętych w tak zwanym awansie majowym: kapitan arcyks. Fryderyk, posunięty na stopień majora w pułku bar. Mamuli i przeznaczony do służby w pułku; dom Miguel de Braganza porucznikiem pułku dragonów ks. Windischgraetza; marszałkami porucznikami zostali: ks. Ludwik Windischgraetz, bar. Gustaw Koenig, Aleksander Pollak-Klumberg, Karol Tauber; jenerał-majorami: Jerzy Rudicz, Bernard Dobler-Friedburg, Józef Larisch-Ninderf, Edward van der Sloot, Franciszek Latterer, Adolf Teuschenbach, bar. Wiktor Ramberg, Leon Schauer; pułkownikiem w głównym sztabie Karol Fischer ze sztabu głównego w Preszburgu; następnie 35 pułkowników, 62 podpułkowników, 83 majorów, 221 kapitanów pierwszej klasy, 291 drugiej klasy, 281 poruczników, 434 podporuczników.

Lekarz tutejszy radca dworu i prof. Billroth został wezwany do Kiszyniewa, ale nie dla konzultowania cara, jak się domyślano, lecz dla prowadzenia organizacji szpitalów polowych. — Pod Reichenbergiem w Czechach zgorzała d. 22. bm. do szczętu wielka przędzalnia wełny Franciszka Hübel, przyczem kilkoro ludzi straciło życie.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie od 11. do 20. kwietnia. Panejko Adam, z zakładu sierot m., na odrę, 11 l. Fabian Filomena, szwaczka, na gruźlicę płuc, 18 l. Borowicz Jan, zarządca zakładu św. Łazarza, na zapalenie płuc, 65 l. Łabowska Helena, córka oficjała poczty, na kur, 1 rok. Południewska Marja, córka obywatela, na zapalenie płuc, 4 mies. Jadanowski Stanisław, prebendarjusz św. Łazarza, na uwiąd schyłkowy, 77 l. Kicz Jan, słuchacz filozofji, na gruźlicę płuc, 24 l. Czerwiec Barbara, właścicielka realn., na zapalenie płuc, 43 l. Sertz Wilhelmina, wdowa po inżynierze, na zapalenie płuc, 64 l. Piasecki Klemens, syn lekarza, na zapalenie opon mózgowych, 9 l. Tebinka Jan, prebendarjusz domu ubogich, na gruźlicę płuc, 68 l. Grocholska Emilja hr., właścicielka dóbr ziem., na uwiąd schyłkowy, 93 l. Dobrzański Daniel, dyurnista, na suchoty płuc, 28 l. Köppel Tadeusz, syn pryw. urzędnika, na zapalenie płuc, 10 m. Wadermacha Pazia, córka gospodarza, na szał z padaczką, 43 l. Bojarska Gabrjela, córka sekretarza, na chorobę Adissona, 49 l. Izak Joanna, żona urzędnika telegrafu, na gruźlicę, 43 l. Górski Michał, właściciel realności, na opuchlinę, 70 l. Gisges Sebastjan, pomocnik ciesielski, na porażenie kiszek, 53 l.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcjo! W interesie prawdy proszę szan. redakcji o umieszczenie następującego sprostowania na artykuł „Stosunki prowincjonalne, Gródek 8. kwietnia br." umieszczony w N. 82 *Dziennika Polskiego.*

Rada powiatowa gródecka powzięła uchwałą uznającą drogę stradecko-mszańską za powiatową 15. października 1874.

Ponieważ na tem posiedzeniu rady powiatowej, jak to dotyczący protokół posiedzenia z 15. paźdz. 1874 l. 1100 świadczy, obecny nie byłem, a to z powodu obrad Sejmu, w którym zasiadać miałem zaszczyt, nie odpowiadam zatem na zarzuty dotyczące jako nieodpowiedzialny za to co zaszło.

Inaczej zaś ma się rzecz pod względem dalszych insynuacyj.

Oto ja byłem z ramienia wys. Wydziału krajowego mianowany delegatem do kontroli i asygnowania kwot z subwencji i pożyczki krajowej na potrzeby budowy drogi stradecko-mszańskiej.

Jako taki zezwoliłem na użycie kwoty 3000 zł. w częściowych kwotach w czasie od 6. lutego do 24. maja 1875 na budowę tej drogi, spostrzegłszy atoli, że budowa co najmniej nieprawidłowo się prowadzi, zaprzeczyłem pismem z 24. maja 1875 do wydziału powiatowego w Gródku dn. 25. maja 1875 do l. 5·5 wniesionem dalszą asygnatę, a nadto udałem się do Wydziału krajowego z prośbą o zesłanie rzeczoznawcy i komisji do zbadania stanu rzeczy, co też 11. lipca 1875 nastąpiło i przyczem jak akt kolaudacji świadczy, okazało się, że te 3000 zł. wcale zatracone nie zostały. Mylnem jest zatem, że „tak niepraktycznie pozwoliłem tysiące strwonić." Mylnem jest, że przy nowych wyborach jakiekolwiek czyniłem zabiegi, aby zostać prezesem, lub też, że sam pisząc kartki, przeforsowałem wybory do wydziału według mojej myśli.

Pierwszy wybór odbył się na posiedzeniu rady powiatowej 18. paźdz. 1875 w przytomności starosty, jako komisarza rządowego, i według protokółu z tejże daty do l. 1012 otrzymałem wszystkie głosy z wyłączeniem tylko mojego.

Drugi wybór nastąpił na posiedzeniu rady pow 2. grudnia 1875 odbytem, protokół z tej daty do l. 1226, obecność na tem posiedzeniu komisarza rządowego, wreszcie kartki głosowania do protokółu dołączone zadają dobitnie kłamstwo przytoczonemu w korespondencji twierdzeniu.

Mylnem jest, aby powiat Gródecki otrzymał na drogę stradecko-mszańską zapomogę krajową w kwocie 7000 zł., dostał on taką zapomogę z funduszów państwowych na dostarczenie robót dla ludności głodem zagrożonej, która to częściowo wypłacaną została dziennym robotnikom przez delegowanych urzędników starostwa.

Mylnem jest, ażeby wydział powiatowy na budowę tej drogi dotąd 22,000 zł. wydał, rachunki z budowy w biurze wydziału powiatowego świadczą zupełnie co innego, wreszcie nie posiadał wydział powiatowy nigdy kapitału w tej wysokości specjalnie dla drogi stradecko-mszańskiej, i dla tego wydać jej nie mógł.

Mylnem jest, że na posiedzeniu rady powiat. d. 28 grudnia 1876 odbytem, ustanowiono drugą posadę przy sekretarzu.

Posada ta, tj. posada kancelisty i zarazem drogomistrza została jeszcze uchwałą rady powiatowej z 30. grudnia 1875, jak świadczy protokół tego posiedzenia do l. 614 od 1. stycznia 1876 utworzoną, istnieje już od 1. lutego 1876 i istnieć powinna, gdyż sekretarz należąc do zarządu kasy zaliczkowej powiatowej, mając poruczone rozpoznawanie wszystkich budżetów gminnych, zamknięć rachunków i inwentarzy, będąc nadto jedynym konceptowym urzędnikiem, nie podołałby sam wszelkiej pracy.

Mylnem jest, ażebym ja na posiedzeniu rady powiatowej 28. grudnia 1876 zawyrokował „drogę Stradcz-Mszana na drogę powiatową", mimo, iż dawniejszą uchwałą rady pow. droga ta jako powiatowa zniesioną została.

Uczyniło to namiestnictwo reskryptem z 24. paźd. 1876 l. 47946 nie zatwierdziwszy uchwały rady pow. z 18. maja 1876 l. 618 mającej na celu zniesienie tej drogi jako powiatowej. Ponieważ reskrypt ten jest zupełnie legalnym, nie pozostawało nic innego jak tylko ściśle do takowego się zastosować, co też rada pow. uczyniła, i zupełną nieprawdą jest, ażeby przeciw temu orzeczeniu namiestnictwa ktokolwiek opór stawiał, bowiem wobec ustaw obowiązujących uporu legalnego nie ma.

Mylnem jest, ażeby referent drogowy wydziału pow. na temże posiedzeniu rady pow. wniósł oświadczenie w treści przez korespondenta podanej w sprawie nieprawidłowej budowy drogi stradecko-mszańskiej i braków przez korespondenta na 7000 zł. (?) obliczonych.

Dowodem jest sprawozdanie wydziału pow. do l. 952/76 w aktach złożone i uchwałą rady powiat. z 28. grudnia 1876 zatwierdzone. Ramy Dziennika są za szczupłe na umieszczenie tego sprawozdania wraz z aktami za podstawę mu służącemi, zmuszony zatem jestem pragnących przekonać się o prawdzie odesłać do tych aktów.

Mylną jest insynuacja, aby którykolwiek z członków rady pow. w tej sprawie osobiście był interesowanym, a zatem swobodnie nie głosował, albowiem nie ma ani jednego członka w radzie pow., któryby z tej drogi miał pośredni lub bezpośredni pożytek.

Uchwalenie budżetu powiatowego należy do zakresu rady pow., ona zatem tylko rozstrzyga o im prawnie, a zamknięcie rachunków dopiero wykazać może prawdziwy wynik.

Nie mogę tu pominąć milczeniem tendencyjnie podanych fałszów.

Budżet powiatowy na r. 1877 wykazuje na potrzeby kancelaryjne kwotę 200, nie zaś 280 zł. [illegible] służyć na pokrycie odpisów i niedoborów podatków, nie zaś na pokrycie odpisu i niedoborów powiatowych, bo takowych nie mamy.

Doświadczenie kilkuletnie uczy bowiem, że w żadnym roku podatki a zatem i dodatki powiatowe w preliminowanej wysokości nie wpływają, co i tenże sam budżet dowodzi, wykazując zaległe dodatki powiatowe w kwocie 2000 zł.

Dowody, na które się powoływałem, stanowią prawomocne i autentyczne akta urzędowe, przesyłam szan. redakcji do przejrzenia.

Wykazawszy nieznajomość rzeczy, kłamstwo potwarz rzuconą na obecną reprezentację powiatową gródecką przez anonima, odpycham ze wzgardą na zawsze w moim i moich kolegów imieniem, wszystkie te oszczerstwa. Z winnem poważaniem

Edward Wiessmann
prezes rady powiat. Gródeckiej

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z [illegible] Licytacje. Realność pod l. 132, 143 i 146 w [illegible] cach (powiat Kęty). Cena wywołania 3645 zł. — [illegible] pod l. 491 w Kętach. Cena wywołania 1962 zł. [illegible] ność pod l. 454¾ we Lwowie. Cena wywołania [illegible] Relicytacja dóbr Gliniczek (powiat Tarnów). Cena [illegible] łania 11.431 złr. Wadjum 800 złr. — Realność p[illegible] w Dobry (powiat Sieniawa). Cena wywołania 150 [illegible] Realność pod l. 9 w Rozborzu (powiat Przeworsk) [illegible] wywołania 1230 zł. — Połowa realności pod l. [illegible] nasterzu (powiat Podbuż). Cena wywołania 17[illegible] Realność pod l. 171 w Letni (powiat Medenice) [illegible] wywołania 180 zł. — Realność pod l. 137 i 117 [illegible] (powiat Podbuż). Cena wywołania 210 zł. — [illegible] Nakaz płatniczy sądu krajowego przeciw Hel. [illegible] Dzieduszyckiej na korzyść banku galicyjskiego [illegible] dlu i przemysłu pto 4300 zł. — Sąd krajowy [illegible] otworzył konkurs na majątek Markusa T[illegible] kowie. — Konkursa. Posada kierownika [illegible] przy c. k. podkomisji kraj. podatku w Tarn[illegible] miesięcznie. — Posada nauczyciela młodsze[illegible] rjum żeńskim we Lwowie 800 zł. rocznie.

Dział literacko-artystyczny.

(bz) *(Lohengrin, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, przedstawiona po raz pierwszy na lwowskiej scenie dnia 21. bm.).*

Od lat kilkunastu świat cały rozbrzmiewa sławe Wagnera, tomy popisano o jego „muzyce przyszłości", zwolennicy jego liczą się na tysiące, ale za to przeciwnicy na krocie. Z tego samego już wynika że musi to być niezwykły talent, skoro dzieła jego w naszych czasach, kiedy wszystko prawie jest jednodniówką, tak długo świat zajmują i wywołują namiętne spory, jakich z pewnością o żadnego kompozytora dotychczas nie toczono. I rzeczywiście Wagner poszedł zupełnie nowemi torami, któremi przed nim nikt nie kroczył; czy obrana przez niego droga jest właściwą to inna rzecz, w każdym jednak razie stworzył coś oryginalnego, a to jest jedną z główniejszych cech gienjuszu. Nie da się zaprzeczyć, że kompozytorowie włoscy z wyjątkiem Rossiniego i Verdiego w „Aidzie" przeładowując opery swoje zupełnie nieraz niestosownemi do treści arjami i rozmaitemi figielkami, uczynili muzykę dramatyczną kurtyzaną publiczności, wprawdzie bardzo miłą, ale za to bez głębszej wartości. Z kierunkiem tym zerwali stanowczo niemieccy kompozytorowie, jak Beethowen, Weber, Mozart i Majerbeer i okazali światu, że muzyka dramatyczna może być wierną ilustracją treści, nie tracąc przytem na melodyjności. Wagnerowi jednak nie zdawało się, że należy jeszcze dalej pójść w tym kierunku i zerwał zupełnie z tradycją, i radykalizm swój posunął tak daleko, że melodję zupełnie wyrugował ze swych oper, o arjach ani nie myśli i całą jedyną wagę kładzie na orkiestrę i recitatiwa. Nie tak to jednak łatwo zerwać w jednej chwili z uświęconemi logiką przez wieki prawidłami sztuki; początkowe opery Wagnera np. „Rienzi" pisane jeszcze były pod wpływem włoskiej muzyki, powoli zaczął zrywać dobre stosunki z melodją, a ostatnie jego opery, jak „Majsterzengery", „Skarb Nibelungów" lub „Walkirja" mają być tylko szeregiem najdziwaczniejszych recitatiwów, którym towarzyszy hałaśliwa orkiestra. Wielu z najpoważniejszych krytyków utrzymuje, że trudno jest wysłuchać do końca którą z ostatnich jego oper, tyle w nich hałasu, tyle niespodziewanych skoków i nieusprawiedliwionych niczem ekstrawagancyj. „Lohengrin" zajmuje pośrednie miejsce między jego operami; kompozytor „Walkirji" występuje już w tej operze w całej pełni ze swemi dziwactwami, przecież jednak od czasu do czasu, chociaż bardzo rzadko hołduje wszechwładnemu dawniej prawu. Wśród istnej powodzi nie zaokrąglonych recitatiw, gdzie niegdzie twórczo przebija się melodja, trwa to jednak chwilę. Wagner jakby się wstydził swej słabości, urywa nagle i znowu rozpoczyna swe dziwactwa. Główną cechą muzyki w „Lohengrinie" jest straszliwa monotonność, słuchacz z początku natęża ciekawie ucho, dziwią go niezwykłe przejścia z jednego akordu w drugi, wkrótce jednak zaczyna ziewać i z chęciąby zasnął, gdyby go co chwila bębny i trąby nie budziły. (D. n.)

Akademja umiejętności.

Dnia 24 b. m. odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Akademji umiejętności. Prof. Kasparek, któremu na posiedzeniu d. 16. grudnia 1876 r. oddano do referatu odpowiedzi nadesłane Akademji na kwestjonarjusz w przedmiocie zbierania zwyczajów prawnych, zawiadomił komisję, że sprawa na najlepszym [illegible] podniósł, że myśl rzucona przez komisję znalazła w kraju odgłos i poparcie. W r. b. nadesłały za gorliwem staraniem kon[illegible] odpowiedzi Henryka Otowskiego z Grębocowa, ks. Antoniego Wróbla ze Zbyltowskiej Góry, ks. Stanisława Baniaka z Łapczycy, ks. Jana Figwera z Mikluszowic, ks. Jakóba Przybyło z Rzezawy, oraz pierwsza odpowiedź z dyecezji przemyskiej od ks. Walentego Zgrzebnego z Medyni. Z pp. nauczycieli szkół ludowych pierwszy nadesłał odpowiedź p. Teodor Krupa z Oleszyc. Odezwą z d. 3. stycznia namiestnictwo zawiadomiło Akademję, że wezwało starostów do udziału w pracach tyczących się zbierania zwyczajów prawnych. W następstwie tego kilku pp. starostów wymieniło Akademji osoby, które na ich zaproszenie podjęły się wypracowania odpowiedzi, a mianowicie: starosta z Doliny p. Ferdynanda Pawlikowskiego, starosta z Brzezan p. Józefa Jakubowicza, starosta w Zbarażu p. Feliksa Kamieńskiego, starosta w Jaworowie p. Ferdynanda Krischke, starosta w Wieliczce pp. Marjana Dydyńskiego i Juljana Finka, starosta w Tarnowie pp. Władysława Wądzkiego i Mikołaja Baltazińskiego, starosta w Bóbrce Władysława Bodyńskiego, starosta z Buszcza p. Sobotę, starosta w Horodence pp. Pawła [illegible]ickiego, Aitala Łukasiewicza i Ignacego Pasaka, starosta w Husiatynie p. Antoniego Brzuszkiewicza, starosta w Dąbrowie pp Marjana Sroczyńskiego (umarł d. 23. bm.), Bonawenturę Rydla Karola Pallestera, Władysława Trzecieskiego, starosta w Horodence p. Przybysławskiego, starosta w Mościskach p. Józefa Tomaszewskiego, starosta w Turce p. Kuszniewicza, starosta z Krośnic p. Czesława Kozubowskiego, starosta w Podhajcach p. Borowskiego, starosta w Jaśle p. Władysława Bielańskiego. Starostowie w Wadowicach, Przemyślu, Bohorodczanach i Łańcucie zażądali nadesłania im kwestjonarjusza, a starostowie w Tarnobrzegu i w Chrzanowie oświadczyli, że nikogo do zbierania zwyczajów prawnych nie mogli pozyskać.

Następnie prof. Heyzmann i dr. Bobrzyński przedstawili Komisji w szerszem omówieniu drukujące się w piątym tomie „Starodawnych prawa polskiego pomników": Statut biskupa poznańskiego Andrzeja Laskarisa i traktat Stanisława Zaborowskiego.

(S) *Polska sztuka w Ameryce.* Czytamy w Gazecie polskiej katolickiej wychodzącej w Chicago: Les artistes polonais en Californie. We francuskim „Courrier de San Francisco" znajdujemy pod powyżej umieszczonym nagłówkiem następujący artykuł: Szczęśliwem losu zrządzeniem znalazły w obecnym momencie sztuka jak literatura polska godnych siebie reprezentantów w Kalifornji.

Przedewszystkiem wspomnieć nam tu wypada o pani Helenie Modrzejewskiej, znakomitej artystce dramatycznej, która celuje w rolach arcydzieł szekspirowskich, a w sztukach repertoaru pani Ristori nie tylko jej dorównywa talentem, lecz ją przewyższa młodością i krasą. — Nie mniej znakomitego reprezentanta ma literatura polska w p. Henryku Sienkiewiczu, znanym w swej ojczyznie pod pseudonimem Litwosza. Listy jego o Ameryce a szczególniej o Kalifornji znalazły w Polsce powszechne uznanie i mają być tłumaczone na kilka języków.

Malarstwo polskie, które dziś przoduje przed innemi w Europie i szczyci się pierwszorzędnymi gienjuszami, jak: Matejko, Brand, Siemiradzki, reprezentuje tu p. M. Paprocki, który mało ustępuje powyższym w talencie, a przewyższa ich w sztuce malowania karykatur. Podczas krótkiego pobytu swego w San Francisco zjednał on sobie swemi ołówkowemi szkicami nie małą sławę.

Osoby wyżej wymienione osiadły na kolonji polskiej w Anaheim niedaleko Los Angelos, i zamierzają tam zarzucić ołówek i pióro i wziąć się do pługa. *Nieszczęśliwa Polska, która potrzebuje dzisiaj wszystkich swych zdolnych synów, niezawodnie zaprotestuje przeciwko temu.*

W końcu sztuka Chopina i Moniuszki ma niepośledniego przedstawiciela swego w San Francisco. Jest nim pianista i nauczyciel muzyki p. Aleksander Wołowski, kuzyn zmarłego niedawno senatora francuskiego. Pan Wołowski nie od dzisiaj dopiero jest znanym w San Francisco; zdaje nam się więc, iż nie potrzebujemy rozwodzić się nad jego zdolnościami.

Tak więc sztuka dramatyczna, literatura, malarstwo i muzyka polska mają godnych reprezentantów swoich w Kalifornji. Moglibyśmy naliczyć jeszcze więcej, lecz..... szereg byłby za długi."

Tyle pisze „Courrier de San Francisco". Dodać tu należy, że powyższy artykuł podpisany jest przez p. Juljusza Horaina, który przez skromność dobrze zrozumianą, nie wspomniał tam nic o sobie samym. Niechaj nam będzie wolno uzupełnić szereg tych imion, chlubę nam przynoszących, i dopisać w nim także J. Horaina, znanego na polu literatury tak w starej jako i w nowej naszej ojczyznie.

Taż sama „Gazeta" z dnia 29. marca donosi: Wyczytujemy z różnych pism europejskich, że pani Modrzejewska występowała już na scenie amerykańskiej. Zapewnić możemy, że doniesienia te są przedwczesne.

Wystawa powszechna w Paryżu w r 1878.

Otrzymaliśmy odezwę następującą: Na mocy rozporządzenia Jego Ekscellencji p. ministra handlu z dnia 20. marca 1877 l. 7802 i w skutek wezwania Jego Ekscelencji p. namiestnika z dnia 15. kwietnia 1877 l. 2765 pr., ukonstytuował się komitet filialny dla wystawy powszechnej w Paryżu 1878, a mianowicie dla spraw przemysłowych, tudzież dla spraw sanitarnych, nauki i inżynierji okręgu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, i działanie swoje rozpoczął.

Zapraszając niniejszem wszystkich interesentów powyższych gałęzi do udziału w tej wystawie, komitet filialny uważa za właściwe, zwrócić szczególną ich uwagę na zamiary francuskiego rządu, który mniej do ilości, jak raczej do wewnętrznej wartości przedmiotów główną przywiązuje wagę. Wystawa paryska 1878 ma być według planu organizatorów wystawą doborową, względnie we wszystkich grupach, w których kształt przedmiotów główną odgrywa rolę, wystawą dobrego smaku; tylko dzieła znakomite przypuszczone być mają do tej wystawy. Ze względu na tę okoliczność, jak również ze względu na stosunkowo niewielką przestrzeń przyznaną Austro-Węgrom na wystawie 1878. należałoby przy przygotowaniu prac do tej wystawy ograniczyć się na dobór celujących dzieł w każdej pojedyńczej gałęzi. Należy także szczególniejszą zwrócić uwagę na takie wyroby, które bądź już są, bądź też w przyszłości stać się mogą artykułami wywozu. Dla lepszego uwydatnienia naszej produkcji przemysłowej i działalności na polu nauki, inżynierji i hygieny pożądanemby było, aby pojedynczy wystawcy łączyli się w wystawy zbiorowe, które wcale nie przeszkadzają, aby każdy uczestnik takiej wystawy nie mógł osobno ubiegać się o nagrodę lub wyszczególnienie. Komitet filialny spodziewa się, że udział interesentów z okręgu naszego w wystawie powszechnej w Paryżu 1878 tem liczniej wypadnie, ile że na wystawę krajową odbyć się mającą w jesieni tego roku we Lwowie, wiele już bardzo cennych zgłoszono przedmiotów, które snadnie także na wystawę w Paryżu wysłane być mogą.

Termin do zgłoszeń na wystawę w Paryżu wyznaczony został do 10. maja 1877. Chcący obesłać tę wystawę, raczą należycie wypełnić załączony arkusz deklaracyjny i takowy najdalej do powyższego terminu nadesłać do „Izby handlowej i przemysłowej jako komitetu filialnego dla światowej wystawy w Paryżu 1878" we Lwowie, który każdego czasu najchętniej udzieli wszelkich wyjaśnień dotyczących powyższe wystawy. Korespondencje wystawców do komitetu filialnego wolne są od opłaty pocztowej, zawierać jednak muszą na kopercie napis: *„W sprawie wystawy światowej w Paryżu 1878." „Rzecz urzędowa, wolna od opłaty pocztowej"* i dopisek: *„na urzędowe wezwanie".*

Z Komitetu filialnego dla wystawy w Paryżu 1878. Lwów dnia 20. kwietnia 1877. Przewodniczący: *Józef Breuer.* Zastępca przewodniczącego: *Robert Doms.* Sekretarz: *Maksymilian Bodyński.*

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wiedeń 24. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 815, średnio ciężkiej węgierskiej 1046, ciężkich bakonow 917, razem 2778. Galicyjskie płacono zł. 38—42, średnio ciężkie węgierskie 47—48, ciężkie bakony 49—51 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości, które nadeszły w nocy znajdą czytelnicy pod rubryką „Wojna". Uderzają one przedewszystkiem okolicznością, że Turcja w ostatniej chwili spodziewała się jeszcze medjacji mocarstw traktatowych. A nadziei tej nikt nie podzielał. Drugą okolicznością uwagi godną jest to, że główne siły moskiewskie posuwają się nie wgłąb Rumunji na Bukareszt z tendencją na Ruszczuk lub Widdyń, lecz na Dobruczę, gdzie Turcy są najsłabsi. Bolgrad leży na lewym brzegu Prutu w Besarabji rumuńskiej tuż koło jeziora Jalpuch. Ruch moskiewski w tym kierunku uważamy jednak tylko za demonstrację, któraby nie powinna wprowadzać Turków w błąd, a zdaje się, że już ich wbłąd wprowadziła, skoro dotąd Kalafatu nie zajęli.

Gołos donosi, że Główny Zarząd Towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi żołnierzami, w tych dniach wysyła do Czarnogóry oddział sanitarny, składający się z piętnastu sióstr miłosierdzia i trzech lekarzy. Tenże zarząd zamierza w gubernji moskiewskiej urządzić szpitale, w ogólnej liczbie 1.150 łóżek. Odpowiedni personal lekarski już jest gotowy, tak, że szpitale za jakie dwa tygodnie będą mogły przyjmować chorych.

O dniu powrotu cara z Kiszyniewa do Petersburga zachowuje się wielka tajemnica. Utrzymują wszakże, że to nastąpi nie dalej, jak 26. bież. miesiąca.

Berliński bankier Mendelssohn przybył do Petersburga w celu układania się w imieniu potężnej finansowej grupy o zawarcie z rządem moskiewskim układu co do pożyczki miljarda franków Rossji. Tak donosi telegram petersburgski bez podania źródła.

Kijewlanin donosi, że bankructwa przydarzające się obecnie w całej Rossji, zaraziły i kaukaskie banki. W początkach bieżącego miesiąca, w piatihorskim miejskim banku okazał się deficyt na 800 000 rubli. Dyrektor banku i kilku urzędników zostało przyaresztowanych, na majątki ich nałożony sekwestr. Bank sam prawdopodobnie zbankrutuje.

Sowrem. Izwiest. piszą, że kasjer stacji moskiewsko-brzeskiej drogi żelaznej w Moskwie — znikł, zabrawszy z sobą z kasy blisko 18 tysięcy rubli.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Bukareszt 25. kwietnia (w nocy). Komunikacja telegraficzna pomiędzy Rumunją a Turcją przerwana. Kolej żelazna pomiędzy Bukaresztem a Jassami via Barboszi przewozi jeszcze podróżnych. Do godz. 5ej wieczorem nie padł jeszcze żaden strzał. Największa część armji moskiewskiej posuwa się na Bolgrad. Moskale zdają się dążyć wprost do Dobruczy. Wątpliwą jest rzeczą, czy Turcy z wilajetu dunajskiego (od Widdynia i Ruszczuka) zdołają dość szybko nadążyć do Dobruczy, aby Moskalom zastąpić tamtędy drogę.

Stambuł 25. kwietnia. Liczą tu już bardzo mało na bezzwłoczną medjację mocarstw.

Armja moskiewska przekracza granicę azjatycką pod Aleksandropolem. Zapewniają, że wojska tureckie otrzymały rozkaz obsadzić kilka punktów na pograniczu Rumunji.

W Reszt (w Persji) wybuchła zaraza morowa.

Petersburg 25. kwietnia. Manifest wojenny odczytano wczoraj w Kiszyniewie przed frontem wojsk w obecności cara, poczem archijerej pobłogosławił naczelnego wodza. Dzisiaj odczytano manifest we wszystkich cerkwiach państwa.

Car wraca do stolicy 26. bm. *Agence Russe* donosi, że Szuwałow (poseł moskiewski, który opuścił Londyn) już przed trzema miesiącami prosił o urlop ze względów osobistych.

Londyn 26. kwietnia. Wczoraj odbyła się Rada gabinetowa. Dziś zbiera się ona na nowo, aby ułożyć odpowiedź Anglji na ostatni okólnik moskiewski, (który wystawia Moskwę jako egzekutorkę woli Europy. Red.)

Morning Post dowiaduje się, że urlopowani oficerowie angielscy otrzymali rozkaz bezzwłocznego powrotu do swoich pułków. Flota angielska opuszcza Maltę, udając się na wschod.

Widdyń 25 kwietnia. Cała flota kanonierska Turków znajduje się na Dunaju. Admirał Hobert pasza był wczoraj w Ruszczuku, dziś odpłynął do Gałaczu.

Stambuł 25 kwietnia. Wojska moskiewskie, które wtargnęły przez granicę azjatycką, zdają się mieć zamiar atakowania twierdzy Karsu. Zapewniają, że koło Batum przekroczyło granicę 20,000 Moskali.

Ang. pułkownik Baker został definitywnie mianowany szefem żandarmerji.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby kilku chrześciańskich deputowanych protestowało przeciwko pozorowi użytemu przez Moskwę do wydania wojny. Oświadczyli, że nie potrzebują żadnej opieki moskiewskiej, i są gotowi wziąć czynny udział w obronie.

Sulejman pasza posuwa się ku Niksiczowi.

Sułtan wysłał telegram do komendanta armji, w którym powiada: Skoro Moskwa wydała wojnę, jesteśmy zmuszeni chwycić za broń. Zawsze chcieliśmy pokoju, i zawsze słuchaliśmy rady mocarstw w tej mierze, ale Moskwa chce zniweczyć nasze prawa, naszą niepodległość i nasz kraj. Moskwa zaczepiła nas, Bóg, opiekun sprawiedliwości i prawa da nam zwycięstwo. Żołnierze nasi będą krwią swoją bronić kraju nabytego od przodków, i za pomocą Bożą zachowają niepodległość państwa ottomańskiego. Naród weźmie w opiekę żony i dzieci żołnierzy, a jeżeli zajdzie potrzeba, to sułtan rozwinie święty sztandar proroka i uda się do armji. Sułtan jest gotów, życie swoje poświęcić dla honoru i niepodległości kraju.

Telegramy zbożowe z dnia 25. kwietnia.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 36·—; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 14·60; Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 00·00, żyto loco 00·00, okowita 00·00; Szczecin: pszenica na kw.-maj 00·00, rzepak na wiosnę 298·00; Paryż: mąka 159 kilo 68·50.

Wiedeń, 26. kwietnia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	136·30	Akcje kolei Kar-Lud.	198·—
" Anglo-Austr.	63 50	" " Połudn.	—·—
" Unionsbank	—·—	" Banku Fr. Aust.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·35

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 25. kwietnia, 2 godz. 22 min.

Losy kredytowe	161 —	Ung. Staats-Obl. 1877	55 50
Akcje Węgier. Kred.	109·—	Galic. Indemnizacja	80 50
" Ang.-Austr. B.	63 25	1864 Losy	123 50
" Unionsbank	41 75	Siedmiogr. kolej	—·—
" kolei Kar.-Lud.	196·—	Verkehrsbank	73·50
" " Północn.	177·50	Tureckie Losy	11·—
" " Połudn.	70 50	Węg.-Gal. kolej	—·—
" " Alfölds.	89 50	Baubank-Actien	—·—
" " Elżbiety	126·—	Staatsbahn	212·—
" " Lw.-Cz.	104·—	Bankverein	52·—
" " Węg. Pół.	86·—	Węgierskie Losy	68·50
" " Rudolfa	100·—	Reichsmark	64·05
" " Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·45

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 25. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	57·15	Londyn	130·25
" " " " sreb.	62·25	Srebro	113·90
Renta w złocie	68·65	20-frankówka	10·43
Losy pożycz. z r. 1860	107·—	Dukat ces. men.	6·11
Akcje banku narod.	766·—	100 marek niemiec.	64·05
Akcje banku kredyt.	135·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	225·50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	209 50	Kolei Rumuńskiej	9·50
Lombardy	113·—	Austrjackie banknoty	156·20
Galicyjskie	76·40	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 66·25; Lombardy 146·—

Przyjechali do Lwowa dnia 26. kwietnia.

Hotel Żorża. L. hr. Krasiński z Rohatyna, S. hr. Potocki z Rymanowa, M. br. Błażowski z Dobrowody, F. Jaccard z Odessy, F. Czerniakowski z Gleichenbergu, O. Schnell z Firlejówki, G. Flondor z Czerniowiec, P. Hirsch z Rohatyna.

Hotel Langa. M. Galiński z Kolbuszowy, F. Kramarski ze Sambora, F. Ederer z Tarnopola, F. Zaar z Friedek, K. Pietrzykowski z Kolbuszowy.

* W nrze z 20. b. m. podano mylnie nazwisko p. W. br. Lewakowskiego pomiędzy przyjezdnymi tego hotelu.

Hotel Europejski. Hr. Degenfeld z Krakowa W. hr. Stecki z Rosji, Neuwirth z Krakowa, J. br. Romaszkan z Stanisławowa, J. Siegler z Drohobycza.

…wów, z Izby handlowej.

Dnia 25. kwietnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
…lei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	198	194 50
" Lw.-Czern. à 200 zł.	166 —	— —
…anku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	— —
" Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
…ow. Kred. gal. 5% w. a.	83 —	81 50
" " " 4 " "	77 —	— —
" " " 5 " "	83 —	81 50
…anku Hipotecz. galic. 6%	86 —	84 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
…al. Zakł. kred. włośc. 6%	89 —	87 —
…góln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— —	— —
…w. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
…demnizacyjne galicyjsk.	83 —	— —
…życzki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
…sy miasta Krakowa	15 50	14 —
" " Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
…at holenderski	6 15	6 —
" cesarski	6 20	6 06
…rankówka	10 52	10 39
…mperjał rossyjski	10 80	10 50
…l rossyjski srebny	1 80	1 70
" papierowy	1 46	1 44
…arek niemieckich	64 70	63 70
…o za 100 zł.	116 —	114 —
…ny w sreb. za 100 zł.	116 —	113 50
…deń, 24. kwietnia.		
…edn. dług państ. bank.	58 70	58 50
" " " srebr.	63 —	62 70
… w złocie za 100 pap	73 45	73 25
…blg. indem. Niż. Austr.	— —	102 —
" " czeskie	— —	102 —
" " węgierskie	71 —	70 25
" " galicyjskie	82 75	82 —
" " bukowinsk	80 —	79 —
" " siedmiogr.	67 50	66 50
…poż. kol. 300fr 120zł	96 —	94 —
… Zastawne.		
… narod. listy	94 80	94 60
…kie	— —	— —
…	83 —	82 50
… kred. włośc.	83 50	— —
… 6% w 15 l.	89 —	88 —
… listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	107 —	106 50
5 " Domen państw. 120 zł.	142	141 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	274 —	272 —
" " " 1854	103 —	102 50
" " " 1860	107 50	107 25
1/4 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	113 —	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	124 —	123 25
" prem. pożycz. węgier.	69 —	68 50
" Comorente	21 —	20 —
" Kredytowe	152 —	151 —
" Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
" księcia Salm	38 —	36 —
" " Palfy	27 —	26 —
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St-Genois	23 —	22 —
" miasta Budy	30 —	28 —
" ks. Windischgrätz	23 —	21 —
" hr. Waldstein	22 —	— —
" hr. Keglevich	13 75	13 25
" Rudolfa	13 50	13 —
" tureckie 400 franków	11 50	11 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	768 —	763 —
Zakładu kredytowego	134 80	134 60
Żeglugi par. na Dunaju	306 —	302 —
Kolei północ. Ferdynanda	1760	1755
" rządowej fr. a.	214 50	213 50
" zachod. o. Elżbiety	127 —	126 50
" Południowej	72 —	70 —
" Galicyjskiej	196 25	195 75
" Czerniowieckiej	105 —	104 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. północ.-wsch.	88 —	87 —
" ks. Rudolfa 200 zł.	102 —	101 —
" Alföld.-Fiumańsk.	91 —	90 —
" Koszycko-Bogumił.	80 —	79 —
" Siedmiogrodzkiej	74 50	74 —
" Cisańskiej	150 —	149 —
" wschod.-węgierskiej	— —	— —
" austrj.-północ.-zach.	108 —	107 50
" Franciszka-Józefa	112 —	111 —
Baku anglo-austrjac.	63 75	63 50
Zakładu kred. węgier.	109 50	109 25
Banku franko-austrjac.	— —	— —
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
" galicyj. hipotecz.	— —	— —
" dla obrotu ogóln.	71 —	70 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 —	65 —
" państwow. 500 fr.	155 50	154 50
" Emisja z r. 1867	146 50	145 50
" południow. 500 fr.	115 50	115 —
" Bony 1875-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. m. k.	101 50	100 50
" " 100 zł. w. a.	97 50	96 50
" " w srbr. 5%	108 —	107 50
" połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w a.	— —	— —
" 5% w srebrze	— —	— —
" galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 50	101 —
Emisja II.	98 50	98 25
" Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 —	74 —
Emisja z r. 1867	73 —	72 —
" Siedm. 200 zł. w. a.	57 25	57 75
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	73 —	72 50
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 15	6 13
" dukat na wagę	6 15	6 13
20-frankówka	10 47	10 45
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 75	114 05
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	64 30	64 20
Rubel pap.	1 46	1 45

Warszawa, 21. kwiet.	rb. | kp.	rb. | kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 —
" " 2ej serji	— —	95 —
" kupon	— —	132 ²/₉
" " nowe	90 40	90 10
" " kupon	— —	165 ⁵/₁₈
" likwidacyjne	79 —	78 60
" kupon	— —	155 ⁵/₉
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	176 —	— —
" " " 1866	174 —	— —

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w KRAKOWIE,

pdaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11. statutu gradowego

wykaz najwyższych cen, według których

po jakich w Galicji, w W. Ks. Krakowskiem, w Ks. Bukowińskiem i na Szlązku, w pojedyńczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do ubezpieczenia od **gradobicia w r. 1877 przyjmowane będą.**

W powiatach A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Szlązk.

W powiatach B. Biercza, Brzozów, Cieszanów, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.

W powiatach C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów i Ks. Bukowińskie.

Pozycja	Rodzaj ziemiopłodów (A)	waga 123 litrów czyli jedn. korca: kilogram	funty wied.	cena 123 litrów czyli jedn. korca wagi obok wyrażonej: złr.	cnt.	Rodzaj ziemiopłodów (B)	kilogram	funty wied.	złr.	cnt.	Rodzaj ziemiopłodów (C)	kilogram	funty wied.	złr.	cnt.
1	Żyto ozime . . .	90	160	8	—	Żyto ozime . . .	90	160	7	—	Żyto ozime . . .	90	160	6	—
2	„ jare . . .	90	160	8	—	„ jare . . .	90	160	7	—	„ jare . . .	90	160	6	—
3	Pszenica ozima .	95	170	10	—	Pszenica ozima .	95	170	9	—	Pszenica ozima .	95	170	8	—
4	„ jara . .	95	170	10	—	„ jara . .	95	170	9	—	„ jara . .	95	170	8	—
5	Jęczmień . . .	79	140	6	—	Jęczmień . . .	79	140	5	—	Jęczmień . . .	79	1[illegible]0	5	—
6	Orkisz	79	140	7	—	Orkisz	79	140	6	—	Orkisz	79	140	5	—
7	Owies	56	100	4	—	Owies	56	100	3	—	Owies	56	100	3	—
8	Hreczka	79	140	5	—	Hreczka	79	140	5	—	Hreczka	79	140	5	—
9	Kukurudza . . .	95	170	7	—	Kukurudza . . .	95	170	6	—	Kukurudza . . .	95	170	5	—
10	Proso	100	180	6	—	Proso	100	180	6	—	Proso	100	180	5	—
11	Groch	100	180	9	—	Groch	100	180	8	—	Groch	100	180	7	—
12	Bób	100	180	8	—	Bób	100	180	7	—	Bób	100	180	6	—
13	Fasola	100	180	10	—	Fasola	100	180	9	—	Fasola	100	180	7	—
14	Soczewica . . .	100	180	8	—	Soczewica . . .	100	180	7	—	Soczewica . . .	100	180	6	—
15	Wyka	100	180	7	—	Wyka	100	180	6	—	Wyka	100	180	6	—
16	Konicz czerwony .	100	180	50	—	Konicz czerwony .	100	180	45	—	Konicz czerwony .	100	180	45	—
17	„ biały . .	100	180	60	—	„ biały . .	100	180	55	—	„ biały . .	100	180	55	—
18	Rzepak zimowy .	84	150	11	—	Rzepak zimowy .	84	150	10	—	Rzepak zimowy .	84	150	10	—
19	„ letni . .	84	150	10	—	„ letni . .	84	150	8	—	„ letni . .	84	150	8	—
20	Lnianka	84	150	9	—	Lnianka	84	150	8	—	Lnianka	84	150	8	—
21	Konopie przędzal. .	56	100	18	—	Konopie przędzal. .	56	100	13	—	Konopie przędzal. .	56	100	1[illegible]	—
22	Nasienie konopne .	67	120	9	—	Nasienie konopne .	67	120	7	—	Nasienie konopne .	67	1[illegible]0	6	—
23	Len przędziwo .	56	100	18	—	Len przędziwo .	56	100	16	—	Len przędziwo .	56	100	16	—
24	Nasienie lniane .	84	150	11	—	Nasienie lniane .	84	150	10	—	Nasienie lniane .	84	150	9	—
25	Chmiel	56	100	100	—	Chmiel	56	100	85	—	Chmiel	56	100	70	—
26	Mak	56	100	16	—	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—
27	Kminek	56	100	15	—	Kminek	56	100	15	—	Kminek	56	100	15	—
28	Anyż rosyjski . .	56	100	19	—	Anyż rosyjski . .	56	100	17	—	Anyż rosyjski . .	56	100	16	—
29	„ płaski . .	56	100	17	—	„ płaski . .	56	100	16	—	„ płaski . .	56	100	15	—
30	Tymotka . . .	67	120	19	—	Tymotka . . .	67	12[illegible]	18	—	Tymotka . . .	56	120	18	—
31	Kartofle	1	korzec	2	—	Kartofle	1	korzec	[illegible]	—	Kartofle	1	korzec	[illegible]	—

Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11. Statutu, przyjąć nie może. W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.

Stosownie do §. 8. Statutu, muszą być wszelkie części ziemiopłodów spożytkować się dające — przeto i słoma ubezpieczenia podana, w razie nieoznaczenia cen słomy, zostanie takowa według zasad wskazanych na ostatniej stronicy wykazów ubezpieczoną.

3988 1—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.